

No 31.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piat. Sw. Apolonii P.  
Sob. Sw. Scholastyki O.  
Niedz. Sw. Saturnina K.  
Pon. Sw. Eulalii P. M.  
Wt. Sw. Juliana  
Śr. Sw. Walentego.  
Czw. Sw. Faustyna.

Wschód słońca godz. 7 m. 31  
Zachód słońca godz. 4 m. 58  
Dług dnia godz. 9 m. 27.

GENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.—  
Półrocznie " 4 "—  
Kwartaln. " 2 "—  
Miesięczn. " " 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop.—  
Półrocznie " 5 "—  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " " 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Przejazd № 8.  
№ telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 9 lutego 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

GENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajnie ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

## Teatr Polski „Victoria”

W SOBOTĘ I NIEDZIELE

po raz pierwszy

„Rewizor z Petersburga“ komedia w 5 akt. N. Gogola.

1478 pod artystycznym kierownictwem p. M. GAWALEWICZA.

### Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odechodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38  
d) 3.15, e) 6.10, f) 8.50, g) 12.30.  
Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15,  
m) 3.40, n) 5.22, o) 8.20, p) 11.00, r) 4.35.

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odechodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40,  
do Warszawy: o godzinie 9.30, 3.08. Przychodzą  
z Kalisza: o godz. 9.17, 2.58, 6.35.

Kolej Obwodowa.

Odechodzą ze stacji Łódź-kaliska do Słotwin o godz.  
6.45, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odechodzą ze  
st. Łódź-kaliska do Koluszek 7.10, przychodzą z Kolu-  
szek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem  
oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano

## Odrodzenie Litwy wobec idei polskiej.

Młody literat polski (a zarazem litewski), p. Józef Albin Herbaczewski, ogłosił drukiem, bardzo ciekawą książkę pod powyższym tytułem, będącą ważnym przyczynkiem do wyświecenia, będącą właściwie do postawienia t. zw. kwestii litewskiej, która w obecnych czasach rewolucyj kulturowo-politycznych powinna zająć jedną z najważniejszych placówek ideologicznych.

W przedmowie do książki, a raczej w jej syntetycznym streszczeniu p. Herbaczewski pisze, co następuje:

„Odrodzenie Litwy stoi w ścisłym związku z jej rozwojem kulturalnym, powstrzymanym przez liczne wieki w swym naturalnym biegu. Zatańczenie myśli narodowej i bezustanne tłumienie silniejszych przejawów kultury indywidualnej niezaprzeczenie wywołać musiało potężną reakcję ze strony masy zbiorowej, w tej kulturze wychowanej i bez niej istnieć nie mogącej. Ta reakcja z konieczności musiała się stać aktem politycznym, skierowanym przeciwko wszystkiemu, co rzeczywiście lub pozornie tylko zagroziło samoistności kulturalnej.

Ta jest geneza odrodzenia Litwy etnograficznej.

Milując Litwę i pragnąc jej wyzwolenia, nie mogą nie widzieć ujemnych stron ruchu narodowo litewskiego w obecnej fazie rozwoju, nie mogą nie chcieć pojednania (w imię jedynej idei) wszystkich stanów narodu litewskiego, dziś, niestety, póróżnionych i dość często nawzajem się zwalczających. Pragnę (być może, zbyt poetycznie, niezgodnie z duchem czasu), iżby naród litewski składał się nie z jednego tylko stanu

społecznego, lecz, przeciwnie z różnych elementów, indywidualnie odmiennych, lecz ideowo zjednoczonych. Im więcej jest różnorodna dusza narodowa, tem potężniejsza jest kultura we wszystkich przejawach życia narodowego. Rozdwojenie duszy narodowej, a tem więcej irredentyzm partyjny, rozpraszający ideowo całość, niweczy rywalizację idei niepodległości, zarówno kulturalnej, jak i politycznej.

Dlatego też, mówiąc o narodzie litewskim, nie mam na myśli hegemonii li tylko pewnej klasy lub pewnego stanu. Nie głoszę ani hierarchii ludu, ani władztwa stanu przywilejowanego. Przeciwnie, abolewając nad rozdwojeniem duszy litewskiej, mówię o konieczności zrzeszenia wszystkich stanów, zaprawdę tworzących naród litewski.

A nieco dalej uzupełnia autor myśli powyższe:

„Inteligencja ludowa, pokłócona z inteligencją szlachecką, nie zdoła stworzyć imponującej kultury narodowej, przejawiającej się w poezji, w sztuce. Współdziałanie szlachty litewskiej w tworzeniu kultury narodowej jest nieubłagana koniecznością, którą odczuwać już poczynają najinteligentniejsi synowie ludu. Doniosłość kwestii litewskiej i konieczność jej rozwiązania w duchu powyżej wskazanym, najsłabiej odczuć i zrozumieć muszą polacy. Dlatego też dziś więcej, niż kiedykolwiek, jaknajszerechniej oświetlać trzeba ruch narodowo-litewski, żeby z różnorodności myśli utworzyć można było myśl jednolitą, ułatwiającą wzajemne porozumienie, a w konsekwencji i to upragnione «modus vivendi».

Uwagi p. Herbaczewskiego, zdaje się, mają wiele cennej słuszności nie tylko dla litewskich stosunków... Ten «modus vivendi» jest dziś przedmiotem walk nie tylko politycznych i narodowych, ale i partyjnych.

Książka p. Herbaczewskiego, podzielona na dwie główne części, rozwija szerzej i uzasadnia myśli, wyrażone w przedmowie.

A więc w pierwszej części daje autor historyczny, a właściwie psychologiczny obraz „stosunku Litwy do Polski“ od czasów federacji aż do chwili bieżącej i obrazowi temu nadaje poniekąd barwy (może nazbyt soczyste...) dla nas niemile. Przez autora mówi żal zarówno do przeszłości, jak do teraźniejszości, która nie chce być „korektorką przeszłości“ (wedle słów Norwida)

Ale ten rozdział (ile że oświetlenie przeszłości, w jakiejś barwie podane, do dzisiejszej idei ma się jedynie w stosunku teoretycznym, naukowym), nie stanowi głównego motywu wystąpienia p. Herbaczewskiego. Głównem «clou» książki jest część druga, mówiąca o odrodzeniu Litwy. Tutaj autor przytacza ciekawe dane o narodowym ruchu litewskim, zbudowanym do życia od 80 ych lat wieku ubiegłego; dalej stre-

szcza programy istniejących, i rzecz oczywista, waleczących z sobą partyj politycznych litewskich, wreszcie konkluduje w duchu powyżej przytoczonych idei współzycia odrodzonego narodu litewskiego z narodem polskim.

P. Herbaczewski, uznając przewagę kulturalną narodu polskiego, żąda, aby lud litewski zespolił się w wspólnej pracy nad wyzwoleniem Litwy z szlachtą litewską, która nie od dziś, lecz oddawna przylgnęła do narodu polskiego, przejąwszy od tego ostatniego wraz z kulturą i język polski, a zatraciwszy tą drogą swoją litewskość, którą dziś, wobec bardziej sprzyjających warunków, odzyskać może i powinna. A wówczas lud litewski, łatwiej przejmie od niej kulturę i przyczyni się skutecznie do pożądanego odrodzenia narodowego. Tymczasem jednak z polskością naród litewski zrywać nie powinien, napewno — nie zechce.

Szezere i trzeźwe wystąpienie p. Herbaczewskiego, jako głos uczeiwego, milującego swój naród litwina, warto wziąć pod bliższą rozwagę...

## Z KRÓLESTWA.

Z Radomia piszą do «Warsz. Dniownika»:

„W dniach ostatnich stan rzeczy w gub. radomskiej charakteryzują następujące wypadki:

— Dnia 24 stycznia, o godz. 4 rano, na powracającego ze stacji Skarżysko do domu do wódecy straży pogranicznej, porącznika Kislicyna, napadło dwóch nieznanymi ludźmi i wystrzałem z rewolweru ranili go lekko w prawe ramię.

— Leśniczy lasów borowińskich, należących do właściciela majątku Foliańce, w powiecie grójeckim, Stanisław Boniecki, dokonywał spólnie ze starszym strażnikiem ziemskim i leśnikiem, d. 27 stycznia r. b. rewizji w kolonii Borowica, w gminie Potworów, w pow. radomskim, w celu odebrania nielegalnie posiadanej przez właścian miejscowych broni. Włóczęganie, uzbrojeni w kije i kamienie, otoczywszy leśniczego i strażnika, pobili tak silnie tego ostatniego, że stan zdrowia jego budzi obawę o życie.

— Dnia 31 stycznia r. b., około godziny 10 wieczorem, do wsi Kowal w pow. radomskim przybył uzbrojony w rewolwery, karabiny i pałasze oddział, który napadł na administratora parafii miejscowej, ks. Stanisława Nurowskiego i zrabował mu rzeczy i pieniądze na sumę 100 rubli. Jeden z bandytów, według opowiadania ks. Nurowskiego, był zamaskowany. Taż sama banda i tegoż dnia, po upływie godziny, we wsi Ruda Wielka w pow. radomskim wylała okna i drzwi i ograbila żyda Lejbusia Ldermana, zabrawszy mu w gotowości 40 rub.

— Tegoż dnia, około godz. 7 wiecz., uzbrojona banda w liczbie około 20 ludzi napadła na

folwark Walmów w gminie Orońsk i przyłożywszy do głowy Fabiana Lerczyńskiego rewolwer, zabrała mu 200 rub. i broń.

— We wsi Słubica, w gminie Grzaniec w powiecie radomskim, około 300 włóścian na 56 wozach wywieźli drzewo, wyrąbane w lesie rządowym, w obrębie Penchi.

— Dnia 30 stycznia r. b., we wsi Mirzec w pow. łódzkim aresztowano 12 osób, podejrzanych o kradzież drzewa z lasu i pogrom miejscowego urzędu gminnego, oraz sklepu monopolowego.

— Dnia 31 stycznia, na przystanku Bliżyn w pow. łódzkim, 5 uzbrojonych ludzi rozbroiło strażnika Chańko; winni odnalezieni, dwóch aresztowano, pozostałych poszukują.

— Do miejscowości, w których bandy rozbójnicze ujawniają szczególnie energiczną działalność, wysyłane są lotne oddziały wojskowe. Masę agitatorów aresztowano.

— Niektórzy obywatele ziemscy, podejrzani o agitację, zbiegli, pozostawiając majątki swoje na wolę losu. Na majątki te generał gubernator nałożył sekwestr.

— Aresztowano kilku pisarzy gminnych, oraz wójtów, którzy uczestniczyli w zebraniach przeciwrządowych. W obecnym czasie działalność agitacyjna po wsiach panuje tylko tam, gdzie niema wojsk.

«Warszawskij Dniwn.» wydrukował następujące

### Postanowienie obowiązujące,

wydane na zasadzie p. 1 art. 19 przepisów o miejscowościach, ogłoszonych w stanie wojennym (dod. do art. 23 t. 11 Zb. praw. wyd. 1892 roku).

Winni sprowadzania z zagranicy drogą kontrabandy broni palnej i przyborów do niej, niezależnie od kar, przewidzianych przez prawo za kontrabandę zakazanych towarów, będą osadzeni w drodze administracyjnej w więzieniu na trzy miesiące lub zapłacą tytułem kary do 3000 rb. Moc tego postanowienia rozciąga się na wszystkie gubernie Królestwa Polskiego. Do decydowania w tych sprawach upoważniam naczelników gubernij i oberpolicmajstra warszawskiego, w czem do kogo należy.

Warszawa, 1906 roku.

(podpisał)

Generał-gubernator warszawski, generał adjutant

Skalton.

### Ruch przedwyborczy.

Do dnia dzisiejszego (godzina 2 popołudniu) do biur okręgowych wyborczych zgłosiło się ogółem 9379 osób, mianowicie w pierwszym okręgu zapisało się 1375 osób; w drugim okręgu 2138 osób; w trzecim okręgu 2487 osób i w czwartym okręgu 3679 osób.

\*

Pierwsze w Łodzi zebrania wyborcze odbędą się w niedzielę 11 b. m.

Posiadający prawo do głosów wyborczych z I i II okręgu będą obradowali w sali koncertowej przy teatrze Wielkim. Początek zebrania o godzinie 2 ej.

Posiadający prawo do głosów wyborczych z III i IV okręgu będą obradowali w Szkółce Rzemieślniczej, Wodna № 9.

Wejście na sale wyłącznie za biletami imiennymi dla osób uprawnionych.

Blizsze szczegóły podamy jutro.

### KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Gorysława. Jutro Tomiła.

TEATR VICTORIA. Jutro „Rewizor z Petersburga,” komedia w 5 aktach N. Gogola. Początek o g. 8 wieczorem.

POSIEDZENIE. Dziś posiedzenie członków Sekcji technicznej (Dzielnia 31), o godzinie 8 i pół wieczorem.

— Jutro ogólne zebranie Talmud-Tory (Średnia 68), o godz. 8 i pół wieczorem.

ĆWICZENIA STRAŻY. Jutro ćwiczenia sygna-

łowe III i IV oddziałów Łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, w domu rekwizytowym III oddziału. Początek o godz. 7 i pół wieczorem.

## KRONIKA.

Z sądu. Z Petersburga nadeszło rozporządzenie, aby tutejsza władza sądowa uważnie ukrywała treść aktów oskarżenia w sprawach politycznych, aby w ten sposób zapobiedz przesłaniu szczegółów z tych aktów przez korespondentów warszawskich do pism petersburskich. Prokuratorowi zaproponowano, aby przechowywał u siebie klucze od szaf, w których leżą tego rodzaju papiery.

Policja. „Warsz. Dniwn.” donosi: Zgodnie z Najwyższej zatwierdzoną w dniu 15 go stycznia r. b. zdaniem Rady państwa, starsi dozorczy rewirów miejskiej policji warszawskiej przemianowani zostali na dozorców rewirów, młodszy dozorczy rewirów na starszych policjantów posterunkowych, a policjanci posterunkowi na młodszych.

Posada dozorców rewirów i dozorców komitetu lekarsko-policyjnego, oraz dozorców aresztu policyjnego zaliczoną została do klasy XIV pod względem rangi, a do klasy IX pod względem pensji. Przepisy o przywilejach służbowych w gub. Królestwa Polskiego nie stosują się do dozorców rewirów, komitetu lekarsko-policyjnego i aresztu policyjnego.

Sprawy agrarne. „Warsz. Dn.” donosi, że stosownie do ostatniego rozporządzenia ministra sprawiedliwości, sprawy o rozruchach agrarnych wobec wzbudzenia ich z nieprawdopodobną szybkością i w ogromnej ilości, przy czem zapobiedz im można jedynie w drodze szybkich represalii, wyjęte zostały z kompetencji izb sądowych i czasowo oddane je sądom okręgowym.

Cofnięcie zapomóg strażom. Straże ogniowe ochotnicze, jak się dowiadujemy, nie będą w roku bieżącym otrzymywały wynagrodzeń za wyjazd do pożarów, gdyż, jak twierdzi p. Daniłowski, wzajemne Towarzystwo ubezpieczeń nie ma na to środków.

Władomości kościelne. Wobec odległości Zarzewia od Łodzi, powstał projekt, aby akta stanu cywilnego prowadzone były przy kościele św. Anny; księża zamieszkali na Zarzewiu, będą obsługiwali zmarłych, którzy są chowani na tamtejszym cmentarzu.

Przyjazd ks. Wyrzykowskiego do Łodzi spodziewany jest lada dzień. Po powrocie do kraju przez J. E. ks. Arcybiskupa był początkowo mianowany wikaryuszem parafii św. Aleksandra w Warszawie, lecz zanim ks. Wyrzykowski objął ten wikaryat przemianowano go na rektora kościoła św. Anny na Zarzewiu. Ksiądz Wyrzykowski do czasu, zanim zostanie wykończoną plabania, rozgości się w wynajętym dla niego lokalu przy ul. Skierniewickiej.

Tajny skład broni, odkryty w Gandawie, na prowadził władze belgijskie na trop stowarzyszenia, dostarczającego broni rewolucjonistom rosyjskim. Dokonano rewizji u kilku emigrantów rosyjskich, a u jednego z nich, niejakiego Kowalewskiego, skonfiskowano ważne dokumenty, z których okazuje się, że Kowalewski, jego żona i kilku innych rosyjan trudniło się przemycańiem broni do Rosji. Wszyscy aresztowani będą wydaleny z granic Belgii.

Zaścienie księżycy. Dzisiaj było zaścienie księżycy. Początek zaścienia przypadł o godz. 7 m. 21 rano. W Łodzi widzialny był tylko początek zaścienia częściowego, gdyż księżyc zachodził o godz. 7 m. 31 rano. Zaścienie całkowite widzialne było: w Zachodniej Europie, w Północnej Afryce, na oceanie Spokojuym, w Ameryce, na oceanie Atlantykiem i Wschodniej Azji.

Okólnik przeciw polakom na kolei. Dyrektor kolei Nadwiślańskich, inż. Iwanow, otrzymał z ministerium komunikacji rozporządzenie, podpisane przez ministra Niemieszajewa, w którym jest polecenie natychmiastowego usunięcia z kolei osób pochodzenia polskiego, zamieszanych w rozruchach i strejkach, jakie panowały na kolei w przeciągu ostatnich miesięcy. Miejsca, które tym sposobem zostaną wolne, powinny być obsadzone wyłącznie przez rosyjan. Wobec tego

rozporządzenia kilku kandydatów na posady utracilo swe prawa do posad na kolei, o czem ich inż. Iwanow zawiadomił osobiście.

Koło obywateli. Wczoraj, w lokalu przy ul. Dzielnej № 31, odbyło się o godz. 9 ej wieczorem posiedzenie Koła właścicieli domów, pod przewodnictwem wice-prezesa dr. M. Likiernika.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania, zakomunikowano odpowiedź gubernatora piotrkowskiego, w której zaznaczono, że na skutek podania grona obywateli w sprawie podjęcia starań o uzyskanie pozwolenia wybitniejszemu obywatelom urządzić zebranie, w celu rozważenia środków dla ulżenia doli właścicieli domów i przywrócenia zdolności płatniczej kasy miejskiej, petenci obowiązani zwrócić się do poliemajstra m. Łodzi. Co się tyczy zamiany zatwierdzonego przez ministerium postanowienia Magistratu, dotyczącego wydania zapomogi wojskiem, rozlokowanym w Łodzi podczas stanu wojennego oraz zmniejszenia liczby wojska, to załatwienie sprawy tej, według oświadczenia gubernatora, nie zależy od niego.

Według oznajmienia przewodniczącego, sprawa ta została o tyle załatwioną, że Magistrat przedstawił do zatwierdzenia ministerium budżet na rok 1906, w którym dotychczasowa zapomoga w sumie 4,000 rb. tygodniowo dla wojska—została zredukowana do 2,000 rb.

Omawiano wczoraj sprawę powinności kwaterunkowej, zastanawiając się nad tem, ażeby podtrzymać uchwałę zapadłą w swoim czasie w Magistracie z udziałem obywateli, ażeby zamiast płacenia odpowiednich sum, właściciele domów oddawali dla wojska mieszkania w naturze. Kwestya ta będzie jeszcze przedmiotem dyskusji na następnych zebraniach, po otrzymaniu odpowiedzi na wysłane depeche do ministerium, w których Koło obywateli prosiło o przeniesienie Łodzi pod względem taryfy kwaterunkowej z 2-go do 1-go rzędu.

Poruszono ponownie projekt utworzenia samodzielnej instytucji Koła właścicieli domów, niezależnej od Towarzystwa popierania przemysłu i handlu. W razie zorganizowania samodzielnego stowarzyszenia składkę członkowską zaprojektowano wysokości 6 rb. rocznie.

Loterya. Dzisiaj w pierwszym dniu ciągnięcia I-ej klasy 186-ej loteryi klasycznej padły następujące ważniejsze wygrane:

10000 rb. nr. 4127.

4000 rb. nr. 22411.

2000 rb. nr. 14809.

1500 rb. nr. 7895.

500 rb. nr. 18 886, 21,674.

200 rb. nr. 7621.

Odłożenie robót. Z powodu ogólnego zastój w interesach przemysłowo-handlowych właściciele koncesji na budowę kolejek dojazdowych elektrycznych do osad: Aleksandrowa i Konstantynowa—zaniechali w roku bieżącym urzeczywistnienia projektu rozpoczęcia robót.

Więzienie. Wczoraj w biurze powiatu łódzkiego odbyło się posiedzenie w sprawie wydzierżawienia domu na oddział więzienia. Uchwalono zawrzeć kontrakt z pp. A. M. braćmi Langnasami, właścicielami domu przy ulicy Nowo-Cegielnianej № 27/6 lit. b. Tennta dzierżawna wynosi 2064 rb. rocznie. Postanowiono niezwłocznie dokonać niezbędnych przeróbek, według planu budowniczych p. Chelmińskiego i p. Lemenego.

Kary. Sołtys Jau Michasiewicz, który przewodniczył na zebraniu gminiaków w Tuszynie, na którym postanowiono pisać uchwały po polsku, został obecnie usunięty od obowiązków. Pisarz gminy Górki T. Szark został uwolniony przez władzę powiatową od obowiązków.

— Aresztowani kilka tygodni temu z powodu znalezionych proklamacyj, zabronionych wydawnictw lub też broni palnej—na mocy rozporządzenia czasowego generał-gubernatora gubernu piotrkowskiej generał-lejtnanta Szatilo wa, skazani zostali: Andrzej Cacko—na 3 miesiące więzienia, Abraham Gierson—na 2 miesiące więzienia, Michał Feldblum i Władysław Lipiński—po 1 miesiącu więzienia. Przebyty czas w areszcie policyjnym wliczony został do kary.

Ogólne zebranie Towarzystwa higienicznego, ważne bez względu na ilość obecnych członków, odbędzie się w poniedziałek 12 lutego w lokalu

Towarzystwa lekarskiego przy ul. Dzielnej № 31 o godz. 8 ej wieczorem.

**O rozgrabienie monopolu.** Wczoraj w II im wydziale karaym sądu okręgowego piotrkowskiego w Piotrkowie, była rozpatrywana sprawa 19 letniego Franciszka Wójcika, który dnia 23 czerwca roku zeszłego, jak mówi akt oskarżenia, był przywódcą, rozbiecia sklepu monopolowego przy ulicy Aleksandrowskiej pod № 109. Dalej akt oskarżenia twierdzi, że dnia 23 go czerwca r. z. około godziny 12 w południe gromada ludzi wtargnęła do sklepu monopolowego w celach rabunku, a ze sklepu przeszła do mieszkania zarządzającej sklepem monopolowym Otylii Kozak, która ratując życie, uciekła do właściciela domu.

Zeznania Otylii Kozak, właściciela domu i innych świadków obciążły Franciszka Wójcika, który do winy się nie przyznał. Sądziowie, opierając się na zeznaniach świadków, skazali Franciszka Wójcika, przy uwzględnieniu jego niepełnoletności, na 3 i pół roku więzienia.

✓ **Fabryka Poznańskiego.** Wspominaliśmy nie dawno, że toczą się ciągle układy pomiędzy zarządem a robotnikami zakładów fabrycznych akc. tow. I. K. Poznańskiego, mające na celu załatwienie kwestii spornych polubownie, a tem samem zmiany postanowienia co do zamknięcia fabryki w dniu 8 lutego r. b

Zarząd Towarzystwa drogą telegraficzną, nie zgadzając się na sąd rozjemczy, zaproponował za pośrednictwem dyrektora Horroeksa, aby robotnicy składali zażalenia swoje na ręce jednej z czterech osób postronnych, wymienionych w odezwie zarządu tow. akc. I. K. Poznański.

Robotnicy na razie nie zgodzili się na takie załatwienie sprawy, żądając, aby utworzyć sąd polubowny, którego sędziami byłiby wymienieni przez zarząd pp: dr. Karol Jonscher, Konstanty Mogilnicki, inżynier Stefan Kossuth i Walenty Kamiński oraz 4-ch delegatów ze strony robotników, a następnie, aby owych ośmiu arbitrów wybrało superarbitra i w takim składzie rozpatrzyli pretensje robotników względem dyrektorów i majstrów.

Po zakomunikowaniu akcyonaryuszom tych ostatnich żądań przez dyrektora Horroeksa, który specjalnie udał się zagranicę, administracja c. trzymała wczoraj drogą telegraficzną odpowiedź, że akcyonaryusze nie zgadzają się na taką propozycję.

Natomiast zarząd, wyrażając gotowość prowadzenia dalej fabryki, a tem samem niepozbywania kilku tysięcy robotników i ich rodzin chleba, zgadza się na prowadzenie dalszych rokowań z robotnikami, aby ostatecznie znaleźć modus vivendi, umożliwiające pomyślne załatwienie sprawy.

W tym celu przedewszystkiem zarząd przedłużył termin układów do 3 marca.

Zgodnie z żądaniem zarządu, aby usunięto z oddziału przedzalni trzech majstrów: Podemskiego, Jaskulskiego i Wejdricha, uważanych przez zarząd za głównych agitatorów wynikłych zajęć i gwałtów w przedzalni — robotnicy zgodzili się na to i wczoraj wymienieni majstrowie zmuszeni byli ustąpić. Administracja wypłaciła każdemu trzymiesięczną pensję.

Robotnicy przedzalni nie zgadzają się jednak na propozycję zarządu Tow., aby przyjęto na powrót wyrzuczonych przez robotników majstrów Wołkowskiego i Świecimskiego; robotnicy ślusarni nie zgadzają się także na powrót nadmajstra Therns; wreszcie wszystkie wogóle oddziały fabryczne nie chcą zmienić pierwotnego postanowienia, nie zgadzając się na przyjęcie z powrotem dyrektorów inżynierów Rosenthalów.

Tu nadmienić należy, że robotnicy różnych oddziałów nie solidaryzują się z robotnikami przedzalni tylko co do zajęć i awantur, wywołanych w przedzalni i za te ostatnie nie chcą brać odpowiedzialności na siebie. Obecnie następuje ciągle wymiana zdań drogą telegraficzną pomiędzy administracją a dyrektorem Horroeksem, bawiącym dotychczas w Berlinie. Przyjazd Horroksa spodziewany jest dziś. Układy pomiędzy robotnikami a zarządem w pełnym biegu.

Robotnicy przygotowują się do składania zażaleń na podstawie zgromadzonego już materiału. Zażalenia te przedstawione zostaną w kancelarce administracji fabrycznej.

**Nagła śmierć.** Wczoraj o godz. 7 wieczorem

w hotelu Manteufia na pierwszym piętrze w № 9, zmarł nagle chwilowo zamieszkały pięćdziesięcioletni Leon Ettinger, kupiec z Warszawy. Służba hotelowa zauważywszy, że Ettinger nie daje znaków życia, zawezwała Pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził już tylko zgon. Przy zmarłym znaleziono resztki trucizny.

Obrzającem było zachowanie się zarządu hotelu, który żądał od Pogotowia i policji, aby usunięto zwłoki zmarłego z numeru hotelowego. Zgon b. p. L. Ettingera dotknął boleśnie parę znanych rodzin łódzkich.

**Ogólne osłabienia.** W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Juliusza nr. 13, kobieta lat około 40, której nazwiska i adresu nie ujawniono; na ul. Zawadzkiej nr. 15 Maryanna Obrąpalska, lat 36; na ul. Pańskiej nr. 51 Jan Albrecht, lat 19 i na ul. Długiej róg Konstantynowskiej Michał Wodnicki, lat 60. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzieliли doraźnej pomocy.

**Postrzał.** Wczoraj wieczorem na ul. Konstantynowskiej nr. 100 do stróża fabrycznego, Andrzeja Stasiaka, lat 45, ktoś znieścacka strzelił z rewolwera; kula utkwiała w kości czołowej. Przybyły lekarz Pogotowia ranę opatrzył, kuli jednak wyjąć nie zdołał. Ranny leży w szpitalu Poznańskich.

**Kradzieże.** Z mieszkania Ignacego Kona, przy ul. Piotrkowskiej nr. 99, skradziono rozmaitych rzeczy na sumę 300 rb.

— Za pomocą wylamania drzwi niewykryci złoczyńcy dostali się na strych domu przy ul. Pańskiej nr. 39 i skradli bielizny, należącej do Kazimierza Jarochońskiego i Gustawa Zylberberga na sumę 150 rb.

— Ze składu Berka Szprejcygera, przy ul. Benedykta nr. 2 skradziono 10 sztuk towaru wełnianego, wartości 160 rb.

**Szpital w Pabianicach.** W swoim czasie donosiliśmy, że z komitetu budowy szpitala miejskiego w Pabianicach wystąpili pp. Kistelski, Procnor, dr. Ostaniewicz i Eichler. Otóż obecnie, na zasadzie specjalnego polecenia gubernatora piotrkowskiego, do komitetu powołani zostali na miejsce osób, które ustąpiły dobrowolnie — dr. Broniewski z Pabianic i dr. Szokalski z Łasku.

W tych dniach odbyło się posiedzenie rzeczzonego komitetu, na którym rozpatrywano przedstawione przez firmy łódzkie i warszawskie projekty ogrzewania centralnego i wentylacji. Uchwalono opracować szkic, według którego ubiegające się firmy mają przedstawić nowe projekty za 2 tygodnie. Wybrany zostanie projekt, który komitet uzna za najlepszy, bez względu na wysokość kosztów urządzenia.

Gmach szpitala miejskiego stoi obecnie pod dachem.

Na temże zebraniu omawiano sprawę budowy szpitala dla obłąkanych. Upoważniono dra Broniewskiego i przemysłowca p. L. S. Hweikerta do wyszukania odpowiedniego placu pod budowę.

Z Pabianic Z powodu ograniczonych obstacków na towary z dniem 1-go marca r. b. czas roboczy w tkalni i przedzalni Akc. Towarzystwa R. Kindlera w Pabianicach zostaje skrócony. Zamiast sześć dni praca odbywać się będzie 5 dni w tygodniu.

**SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.**

**Teatr.** Jutro teatr Victoria wystawia po raz pierwszy «Rewizora z Petersburga» N. Gogola, znakomitą satyrę na biurokrację w małym miasteczku. Komedya ta w literaturze rosyjskiej i na scenach rosyjskich zajmuje pierwszorzędne miejsce i zawsze grywana jest z dużym powodzeniem kasowym. W tłumaczeniu polskiem wystawiona zostanie nieomal po raz pierwszy w Łodzi. Dyrekcya i reżyserya dokładają wszelkich starań, aby zgodnie z intencjami autora wystawić i wykonać tę ciętą satyrę, która do dziś dnia nie straciła swej aktualności.

W niedzielę po południu w teatrze Wielkim na widowisku popularnem odegrane zostaną sceny z «Wesela», wspaniałego dramatu Stanisława Wyspiańskiego. Widowisko zakończy jednoktowy obrazek dramatyczny p. t. «Na ulicy» Wacława Szymanowskiego.

**Koncert „Liry“.** Członkowie Tow. śpiewaczego «Lira», pragnąc ulżyć instytucji w kłopotach materialnych, postanowili gremialnie poprzeć koncert, zapowiedziany na 18 b. m. w teatrze Wielkim. Udział wybitnej primadonny opery warszawskiej Heleny Zboińskiej stanowi atrakcyę niezwykłą; program urozmaicony będzie deklamacyą zawsze mile na estradzie

widzianej artystki sceny polskiej pani Zofii Jakubowskiej. Wystąpi również znany w Warszawie basista, p. Witold Szeller. Chóry odśpiewają pomiędzy innymi kantatę Tadeusza Joteyki p. t. «Widziadło», wykonaną niedawno w Filharmonii warszawskiej. Słowem program przedstawia się bardzo interesująco i niewątpliwie liczni wielbiciele pieśni pośpieszą na koncert «Liry».

**Koncert.** W dniu 13 lutego, t. j. w nadchodzący wtorek, w teatrze Wielkim odbędzie się wielki koncert ze współudziałem artystek warszawskich, pań: Heleny Marcello Palńskiej, Kalfalówny tudzież panów: Orzeszkiewicza, Winklera i Ursteina.

**Konkurs.** Sąd konkursowy przy Towarzystwie teatralnem w Łodzi na posiedzeniu wczorajszym zalecił do wystawienia na scenie dramat «Marya z Magdali», godło „Lacrimae sunt“. Sztukę tę bezzwłocznie oddano dyrektorowi teatru Gawalewiczowi, dla przeprowadzenia formalności cezuralnych.

Dotychczas zalecono do grania trzy sztuki: «Zmartwychwstanie pieśni», «Bankrut» i «Maryę z Magdali», które w miarę ocenizowania będą odegrane na scenie łódzkiej, nie oczekując na ukończenie pracy przez sąd konkursowy.

**Raut.** Pewne grono zajmuje się urządzeniem podwieczorku muzycznego, który się odbyć ma w dniu 25 b. m. w sali Grand-Hotelu.

— ? —

**Z WARSZAWY.**

\* **Strzały.**

Wczoraj do dozorczy rewiru IX cyrkułu Szasanecka, kiedy wchodził w bramę domu № 83 przy ulicy Czerniakowskiej, jakiś nieznajomy dał z ulicy dwa strzały z rewolwera i zbiegł. Kule trafiły w ścianę w bramie domu.

\* **Ograbienie kasy.**

Wczoraj do sklepu monopolowego przy ulicy Ogrodowej w domu № 16 weszło trzech ludzi i skierowawszy rewolwery do sprzedającego, oświadczyli mu: „W imieniu partii aresztujemy pańską kasę“; następnie weszli za kratkę i zabrali z kasy 60 rb., poczem zbiegli.

\* **Cholera.**

W Warszawie zdarzył się wypadek śmierci na cholere; mianowicie w dniu 12-go lutego do szpitala św. Stanisława przywieziono 15 letniego chłopca, zamieszkałego z bardzo biednym swym ojcem przy ulicy Piękiej. Chłopiec ten po upływie sześciu godzin zmarł. Badania bakteriologiczne stwierdziły stanowczo, że śmierć nastąpiła wskutek cholery azjatyckiej. Władzom sanitarno lekarskim polecono nadal zarządzać środki zaradcze.

**SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.**

Stacji centralnej K. E. L.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
8/II 1 pp.	743.4	— 0.2	96	Pc 1	Z dnia 8/II Temperatura max.—0.4° C.
8/II 9 w.	736.6	— 1.6	96	Pd Z 0	Temperatura min.—3.0° C
9/II 7 r.	728.0	— 4.4	98	Pd Z 1	Opadu 0.0

**OFIARY.**

*Na głodnych.*

Amelia Reliszko 50 kop.—Marya Holender, zamiast przegranych czekoladek pannie Ludwice M., 1 rb.

*Na najbiedniejszych.*

W. C., za słowność, 50 kop.

*Na biedne sieroty.*

Zebrane przez dzieci w domu prywatnym na zabawie u E. Dramer 4 rb. 12 kop.

*Na niezamożnych uczniów.*

B. K., czarny szynel z czapką (uniform szkoły handlowej).

— 8 —

## List profesorów

Uniwersytetu krakowskiego do prof. Timirajewa w sprawie Uniwersytetu Warszawskiego.

Czcigodny Panie!

Uważamy za prawo i poczytujemy za obowiązek w obecnej, poważnej chwili zabrać głos w sprawie Uniwersytetu Warszawskiego i innych szkół wyższych, istniejących w obrębie Królestwa Polskiego. Albowiem w tej chwili, gdy zagadnienie o reformie uniwersytetów wśród wielu innych zaprzęta myśl rosyjską, gdy profesorowie rosyjscy wypowiadają w tym przedmiocie życzenia i wskazują potrzeby swego społeczeństwa, ono zaś zatwierdza ich głosy swą zgodą i uznaniem, w tej chwili istnieje jeden Uniwersytet, którego profesorowie nie znają i znać nie mogą życzeń i potrzeb społeczeństwa, wśród którego żyją i działają, ponieważ temu społeczeństwu są obojętne, ponieważ ono pozostało im obojętne. Jest nim Uniwersytet Warszawski. Przeto my niżej podpisani profesorowie lub docenci Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, którzy urodziliśmy się pod panowaniem rosyjskim, którzy byliśmy zmuszeni opuścić rodzinne nasze strony, gdzie nie było dla nas możliwości poświęcenia się nauce i służeniu zarazem własnemu narodowi, my, którzy tę możliwość znaleźliśmy w całej pełni tu, pośród braci, w szczęśliwszej dzielnicy, nie tracąc związku myśli i uczuć z rodakami, żyjącymi w obrębie monarchii rosyjskiej, my, zwracamy się do Ciebie, czcigodny Panie, jako do jednego z najwybitniejszych przedstawicieli nauki rosyjskiej. Zwracamy się do Ciebie w przekonaniu, że za Twojem pośrednictwem głos nasz dojdzie do dostojnych przywódców umysłowych Rosyi. Chcemy, i powinniśmy powiedzieć im otwarcie: społeczeństwo polskie pragnie jednomyślnie, ażeby Uniwersytet Warszawski i inne szkoły wyższe w obrębie Królestwa Polskiego służyły przedewszystkiem własnemu społeczeństwu, a zatem, żeby stały się siedzibą i ogniskiem nauki polskiej.

Przemawiając do mężów nauki, których nazwiska są znane, których zasługi są cenione w świecie kultury, nie będziemy bronili uzasadniali pewnika, że każde społeczeństwo ma przyrodzone prawo do uczenia się we własnym języku

w szkołach wszelkiego stopnia, od najniższych do najwyższych, jak również pewnika, że szkoła wyższa powinna być żywym i czystym ogniskiem nauki, nie zaś narzędziem przymusu. To też w sprawie Uniwersytetu Warszawskiego wypowiemy sąd nasz jedynie i wyłącznie ze stanowiska czystej nauki, której w życiu służymy, ze stanowiska dalekiego od wszelkich widoków obcego wszelkim względem jakiegokolwiek polityki.

Czyż potrzeba nam przypominać uczonym rosyjskim, czem jest Uniwersytet w życiu nowożytnego społeczeństwa? Wszakże wiedzą oni dobrze, że Uniwersytet jest ogniskiem umysłowego życia narodu; że nauczycielami w nim powinni być pierwsi w kraju myśliciele, najlepsi wodzowie w badaniu i w pracy, mężowie, którzy działalnością, charakterem i całym wogóle życiem zasługują na to, ażeby dla młodzieży być wzorem, dla sił umysłowych swego kraju powagą, ażeby cały kraj otaczał ich zaniem i czcią. Mężów tych zadanie jest wielkie i trudne, lecz zarazem piękne i wdzięczne. Oni powinni wychowywać społeczeństwo, oni w wyjątkowych chwilach powinni wskazywać mu drogę. Albowiem nauka wyrabia sąd obiektywny i rozważny, oparty na chłodnym i bezstronnym rozumowaniu; albowiem ona wyrabia szerokość i niejako szlachetność myślenia i każe nawet w sprawach najbardziej bolesnych kierować się sądem trzeźwym i spokojnym.

Takiego ogniska nauki domaga się społeczeństwo polskie pod panowaniem rosyjskim, takiego mu brak od lat blisko czterdziestu. Uniwersytet w Warszawie istnieje, lecz tylko w geograficznym znaczeniu wyrazu; stoi on, możemy to powiedzieć, na zewnątrz społeczeństwa. Społeczeństwo polskie i przeważna większość profesorów rosyjskich w Warszawie—to dwa światy, które starają się jaknajmniej wiedzieć o sobie nawzajem. Podobnie lub jeszcze gorzej mają się rzeczy w innych szkołach wyższych, które istnieją w Królestwie. Instytut Politechniczny niema styczności z przemysłem tego kraju. Instytut gospodarstwa wiejskiego niema żadnej łączności z jego rolnictwem. Nikt takiej styczności nie szuka, nikt łączności nawet nie usiłuje utworzyć. Jakiż to obraz smutny, w epoce cywilizacji, w środku Europy! A że tak jest, od lat blisko czterdziestu, nie jest winą społeczeństwa, ani nawet być może samych instytucyj, o których mówimy; jest to winą kardynalnego błędu, na którym istnienie owych instytucyj oparto.

dzisz, gołąbko, to oko ja dla ciebie stracił. Tam mi je wyjęli, raz w zęby dali i niema oka... Ot, tak dali! — wyszeptał, uderzywszy zniemacka trupio bladą kobietę w twarz.

Ta nie krzyknęła, nie drgnęła, lecz oblakane jej oczy dalej wpatrywały się uporczywie w stojącego nad nią mężczyznę.

— A teraz poznała?... No, a powiedz ty, Stasia, co stary mówił, jak go wiązali?

Kobieta milczała. Odwrętywała, w śmiertelnym przerażeniu, nieruchoma i z wlepionymi ciągle bezmyślnymi oczami w czarną sylwetkę mężczyzny, czyniła wrażenie skostniałego już trupa i tylko o życiu jej świadczyła drgająca, jak w febrze, dolna szczeka.

— No, co mówił? — pytał gość. — Mów, bo ubiję!

— Wawrzonie, to ty? — jęknęła nareszcie głuchym, jak gdyby z pod ziemi wydobywającym się głosem.

— Tak, to ja. Przyszedł do ciebie z katorgi, z za borów, z lasów do ciebie przywędrował, piętnaście lat, jak ciebie nie widział, piętnaście lat, lubka moja... Stęsknił ja się za tobą!... Myślę sobie: dosyć się wysiedział, muszę ja moja Stasię obaczyć, czy z niej dobra rzeźniczka? Wziął też nogi za pas i do mojej Stasi przez bory, przez lasy przyleciał...

Mówił to śpiwnie, powoli, delektując się każdym słowem i nagle ryknął:

— Mów, suko, co ja gadał, jak mnie w ręce strażników spiącego oddałaś? Mów, gadzino!

W mroku izby błysnęło ostrze noża.

— Wawrzon, nie zabijaj ty mnie!... — wrzasnęła kobieta cieniem, naderwanym głosem.

— To gadaj!

— Mówiłeś... że... przyjdiesz jeszcze... — wyszeptala, wyrwijając przemocą z gardła pojedyncze wyrazy.

Zapytujemy uczonych rosyjskich, którzy byli lub są profesorami uniwersytetu lub innego zakładu nauk. wyż. w Królestwie: czy uważają za właściwe, za moralne, położenie, w którym znaleźli się względem społeczeństwa polskiego? czy, zajmując katedrę akademicką, więc postarunek pełny odpowiedzialności moralnej, czy nigdy nie uczuli, że są w rozterce z sumieniem uczonemu, a zarazem członka wielkiego narodu? Zaamy uchwały powzięte przez zjazd profesorów rosyjskich i oczekujemy, iż najlepsza część społeczeństwa rosyjskiego orzeknie, że w obecnych warunkach katedra uniwersytecka w Królestwie nie jest miejscem prawdziwego męża nauki i prawdziwego rosyjanina.

Nie wspomnieliśmy dotychczas o młodzieży polskiej, dla której przecież ów uniwersytet w pierwszym rzędzie jest przeznaczony. Młodzież akademicka w szczęśliwszych krajach nazywa pięknie swą Szkołą Główną; zwie ją: „Alma Mater.“ Dla naszej młodzieży, rządzonej bez miłości, uczonej bez entuzjazmu, uniwersytet nie był matką, lecz macochą.

Bez przechwałek i bez przeceniania sił i zdolności naszego narodu wolno nam przecież przypomnieć, że on stworzył w roku 1363, a odnowił w r. 1400 słynny Uniwersytet Jagielloński w Krakowie; że ma literaturę wspaniałą i że poczynając od Koperników i Długoszków, wydał wielki poczet pierwszorzędnych pisarzy, uczonych i artystów. Skoro tak jest, zatem według elementarnych zasad cywilizacji, szkoły wyższe własne należą się społeczeństwu, które jest najlichnijszym odłamem tego narodu.

Społeczeństwo polskie pod panowaniem rosyjskim pamięta dobrze, że był kiedyś czas, kiedy istniały w obrębie państwa dwa polskie uniwersytety, starszy w Wilnie i młodszy w Warszawie; pamięta, że usiłowało jeszcze za dawnych lat stworzyć własną politechnikę w Królestwie; że przez czas długi cieszyło się działalnością Towarzystwa Przyj. Nauk w Warszawie, które było poiekąd akademią nauk; że wreszcie krótkotrwała polska Szkoła Główna warszawska wydała znany zastęp ludzi, zasłużonych przed krajem, literaturą, wiedzą. Społeczeństwo to widzi, że tuż w Galicyi istnieją dwa uniwersytety, Szkoła politechniczna, Akademia sztuk pięknych, oraz poważna w świecie nauki Akademia umiejętności w Krakowie, że wszystkie te instytucje są polskie i że żadnej szkody, przeciwnie pożytek i chlubę przynoszą państwu, pod którego spr-

— Widzisz, jakie moje słowo!... Jestem teraz z tobą, duszo moja! Z katorgi uciekłem, przez tajgi, przez lody przez morza do ciebie leciał — mówił, oddzielając każdy wyraz.

I zamilkł nagle.

Lampka pykała niespokojnie i po chwili zgasła, napełniając powietrze gryzącym śwędem. W stancyi zaległa cisza, przerywana tylko chrapiwym oddechem leżącej.

Gość, siedząc na krawędzi łóżka, bawił się składanym nożem, wbijając go raz po raz głęboko w deski stołu.

— No, teraz zgoda między nami — przemówił po długim milczeniu. — Wypiła ty za zdrowie Wawrzona, to pokochaj go. Przytul, pocałuj siarczyscie, tak, jak Józka całowała, jak rzeźnika przytulała. Tylko nie jak za pieniądze, jak tego soldata — mówił drżącym żądzą szeptem i wziął ją w objęcia.

W martwym spokoju izby zmieszały się dwa ciężkie oddechy, przyspieszone, jak chrap pędzących koni, przesiąknięte rozbewstwieciem i nienawiścią...

— A wiesz ty, po co ja przyszedł? — zapytał nagle gość i wyczekiwał, a nie słysząc odpowiedzi, ponowił zapytanie.

Kobieta milczała. Jej skulone, nagie ciało wcisnęło się w pościel, jak gdyby pragnąc się w nią zakopac.

— No, mów! — zawołał dziko gość.

Ważki kawałek stali, jak błyskawica, mignął w młm świetle rodzącego się dnia i jednocześnie rozległ się ryk mordowanego zwierzęcia — krótki, pełen śmiertelnego, błędnego przerażenia.

— Po to przyszedł po to, Stasienko moja, po to, po to!... — powtarzał w upojeniu gość, zatapiając niezliczone razy nóż w drgającym ciele kobiety.

KONIEC.

## KONKURS

IMIENIA BOLESŁAWA PRUSA.

5)

### Razu pewnego.

(Dokończenie—patrz nr. 30).

— Akurat na ten czas nadarzyła się okazja. Razu jednego dowiedziałam się, że w jednej wsi, po tamtej stronie rzeki, ktośś plebanie o porządził i pchnął proboszcza tak, że staruszek na miejscu kofnął. Gwałt się okropny zrobił: tudy, sindy strażniki, latanina, żandarmi z fortecy, a tu nic nie wiadomo, śladu nijakiego ani poznaki. Ale ja dobrze wiedziałam, bo choć mojego Wawrzona tej nocy w Warszawie widzieli i bez to niby podejrzenie na niego nie padło, ja pewna byłam, że to jego gips, bo wiedziałam, że on w jedną noc i w Warszawie być potrafi i tam w goście nadażyć. Pewna ja byłam i moja prawda, bo dziś stary na Sybir zesłany. Choć się zaklinał, ale na ubranii ja sama widziałam krwawe plamy i tak w sądzie pod przysięgą zeznałam...

— Łzesz, scierwo! — ryknął nagle gość, chwyciwszy oburącz kobietę za gardło. — Łzesz, łzesz! — syczał przez zacisnięte zęby, lyskając białkiem jedynego oka.

Głowa kobiety bezwładnie w tył opadła, co spostrzegłszy nieznanomy, puścił jej szyję z żelaznego uścisku.

— Poznajesz mnie, Stasiu — pytał szeptem, dotykając twarzą jej twarz — poznajesz? Bó wi-

wiedliwą i dobroczynną opieką istnieją, któremu wywdzięczają się, dostarczając mu wybitnych i zasłużonych mężów stanu, pomiędzy którymi wy-  
starczy wspomnieć Juliana Dunajewskiego.

Kto poznał życie społeczeństwa polskiego pod panowaniem rosyjskiem, musi uznać jego umysłową żywotność. W ostatnim okresie swego życia usiłowało ono niestannie, mimo niewymownych trudności i przeszkód, uczyć się i nie cofać się duchowo. Miało Pawińskiego, Łagunę, Malinowskiego, Chmielowskiego, Marcelę Nenckie-  
go, Taczanowskiego, Cienkowskiego, Chałubińskiego, Zygmunta Wróblewskiego, Abakanowicza, Jędrzejewicz; przytaczamy tylko nazwiska zmar-  
łych, które cisną się pod pióro. Wydano setki tomów naukowych dzieł i wydawnictw; pamięt-  
nik Fyzyograficzny, prace Filologiczne, prace ma-  
tematyczne fizyczne, Wisła, Przegląd filozoficzny,  
pamiętnik Towarzystwa lekarskiego, Słownik ge-  
ograficzny, Słownik języka polskiego, Wydawnic-  
twa Kasy Mianowskiego i t. d.; wielkie mnóstwo podręczników i dzieł popularnych, rozmaitych encyklopedyi i wydawnictw zbiorowych; posiada czasopisma prawnicze, ekonomiczne, literackie, pedagogiczne, matematyczne, chemiczne i ogólnie przyrodnicze, techniczne, rolnicze, lekarskie. Usi-  
łowało i wciąż usiłuje utworzyć i utrzymać: mu-  
zea sztuki, przemysłu, stacje naukowe, techno-  
logiczne, rolnicze, również sieć dostrzegalni me-  
teorologicznych; o ile było podobna, próbowało zakładać szkoły, prowadzić kursa fachowe i po-  
pularne odczyty.

To społeczeństwo chce zatem żyć, jak no-  
wożytnie, ucywilizowane społeczeństwo. Wszak w innych krajach Europy, w Ameryce, w Au-  
stralii widzimy wyjątkową pracę ludzkości. Myśl wszędzie zdobywa nowe dziedziny, otwiera lub rozszerza pola duchowego lub materialnego bo-  
gactwa, wiedzie do coraz głębszego pojmowania i opanowania natury, do coraz lepszej znajomości człowieka, prowadzi ludzkość ku prawdzie i ku ideałom. Dlaczego do udziału w tej ogrom-  
nej pracy nie mają być dopuszczeni Polacy, zo-  
stający pod panowaniem rosyjskiem? Faktycz-  
nie są od niej odgradzeni. Nie mają własnych bibliotek, muzeów i zbiorów; nie mają klinik, obserwatoryów i laboratoryów przyrodniczych.

Uczeni w Królestwie, ażeby zapracować na chleb, muszą starać się o posady w biurach in-  
stytucyi prywatnych; ażeby móc ogłaszać dru-  
kiem swe prace, muszą odwoływać się do ofiar-  
ności publicznej. Astronomami bywają tam le-  
karze prowincjonalni; meteorologia kraju opie-  
kuje się cukrownie; źródłowe wydawnictwa hi-  
storyczne istnieją dzięki obywatelskiemu poczu-  
ciu kilku możnych rodzin. Filozofa w tym kra-  
ju znajdziecie w kanciarze garbarni, matematyka lub historyka na podrzędnej bankowej lub ko-  
lejowej posadzie.

W takich warunkach (wzięliśmy przykłady z życia) pracują uczeni Polacy w Królestwie; w takich warunkach kraj czuje się odsunięty od pracy duchowej całej ludzkości i to odsu-  
nięcie, mimo choćby i skromnego zakresu sił na-  
szego narogu, jest przecież zbrodnią wobec wszechludzkiej kultury.

Znaczna część młodzieży tego kraju szuka nauki na zagranicznych wszechnicach. Znaczna część inteligencji tego społeczeństwa emigruje, nie mogąc wyrzec się dążeń naukowych. Tego jesteśmy my sami dowodem, lub też pochodzący z pod panowania rosyjskiego koledzy nasi, pro-  
fesorowie Uniwersytetu i Szkoły politechnicznej we Lwowie. Ale nawet i dalej w strony cał-  
kiem obce emigrują uczeni Polacy z Królestwa; można ich znaleźć w Bonn, w Heidelbergu, w Getyndze, w Bernie, we Fryburgu, w Gene-  
wie, Paryżu. Zapytujemy, czy emigracja taka jest pożądana dla kraju, a nawet i dla pań-  
stwa?

Cóż mamy o tem powiedzieć, że wysiłki i starania, które przedsiębrano z Królestwa wiel-  
kolekroć razy w celu uzyskania możliwości założenia Towarzystwa naukowego polskiego w War-  
szawie, pozostawały zawsze bezpłodne? Czy sta-  
wało się w ten sposób zadosyć nie tylko spr-  
awiedliwości, lecz wprost nakazowi rozumu?

Nie wątpimy ani na chwilę o tem, jaką od-

powieź na te i inne liczne podobne pytania dałbyś Czcigodny Panie, jaką dałby każdy świa-  
tły, sumienny i sprawiedliwy rosyjanin.

Powtarzamy raz jeszcze: społeczeństwo pol-  
skie pragnie, ażeby Uniwersytet warszawski był polski; ażeby językiem wykładowym był w nim język polski, ażeby profesorowie byli Polacy, powoływani—pod kontrolą władz (jak wszędzie)—  
jednak drogą wyboru przez ciała naukowe kom-  
petentne; wreszcie, żeby ten Uniwersytet był nie tylko polski, lecz żeby był wielką, świetną, europejską Wszechnicą. W takim Uniwersytecie, z czysto teoretycznych względów, musiałby zna-  
leźć miejsce katedry z zakresu historii i litera-  
tury rosyjskiej. Lecz obok teoretycznych istnia-  
łyby względy praktyczne, które w polskich szko-  
łach wyższych Królestwa kazałyby zwracać u-  
wagę młodzieży na naukę języka rosyjskiego. Tej potrzebie praktycznej czyniłoby zadosyć, w szkołach wyższych Królestwa, stosowne lekto-  
raty, w sposób praktykowany we wszystkich wszechnicach. Ale nie wchodzimy i nie może-  
my wchodzić w tem miejscu w szczegóły orga-  
nizacyi kompleksu szkół wyższych, które byłyby potrzebne Królestwu Polskiemu. Nie wątpimy o tem, iż bezstronna i życzliwa krajowi władza edukacyjna zdołałaby bez istotnych trudności pogodzić w urzędzeniu tych szkół względy pań-  
stwowe i narodowe, praktyczne, naukowe, a na-  
wet i etyczne. Albowiem trzeba i o tem pamię-  
tać, że nauka ludzka nie jest tylko zbiorem przepisów i recept, nie jest tylko sumą wiadomości, potrzebnych w pewnym zawodzie.

Nauka jest motorem umysłowego życia na-  
rodu... Rolą uczonego jest patrzeć jasno i to gło-  
sić, co rozum i sumienie wskazują jako prawdę. Rolą nauki jest obalać sądy płytkie i pośpiesz-  
ne uogólnienia, zatem wyrwać z korzeniem komunały uprzedzeń. A wszakże na takich wła-  
śnie sądach, uogólnieniach i uprzedzeniach krze-  
wi się niechęć, porasta zarozumiałość i pycha, której niegodnym owocem jest prześladowanie i ludzka krzywda. Dlatego, właśnie dlatego, nie-  
chaj naród rosyjski spełni gorące pragnienie narodu polskiego; niechaj ze sprawą społecz-  
stwa rosyjskiego. Polacy odzyskają szkoły wła-  
sne w Królestwie Polskiem. Z chwilą, gdy w ta-  
kich szkołach wytworzy się i zakwitnie nauka polska, coś w naszych, ale i w Waszych duszach i w Waszych umysłach pocznie powoli się zmieniać. Akademia Umiejętności w Krakowie raduje się tem, że li-  
czy w swem gronie Mendelejewów i Wiesiłow-  
skich. I uczeni Polacy w Warszawie z uczuciem szczęścia powitają dzień, w którym dane im bę-  
dzie głośno powiedzieć: że w szacunku wzajem-  
nem, w zobowiązanej części ideałów tolerancji i spra-  
wiedliwości upatrują zarówno nakaz sumienia jako i ostoję losów obydwu narodów.

Zechciej przyjąć od nas, Czcigodny Panie, zapewnienie o głębokim szacunku i o poważaniu, które dla Niego żywimy.

Kraków, d. 30 października 1905 r.

*Napoleon Cybulski, Wincenty Zakrzewski, Maryan Sokolowski, Edward Janczewski, Emil Godlewski, X. Władysław Knapiński, Władysław Heinrich, Maryan Zdziechowski, Waleryan Klecki, Karol Potkański, Władysław Natanson, Rostafiński, Karol Klecki, Stefan Jentys, Józef Brzeziński, Leon Mańkowski, Jan Łoś, Ludwik Bruner, Kazimierz Rogowski, Jan Piltz, Kazimierz Kostanecki, Odo Bujwid.*

## Co się dzieje w Korei.

Bez wrzawy, bez hymnów żałobnych pogrze-  
bano jedno z państw niezależnych azjatyckich, Koreę. Krótką notatką telegraficzną powiadomio-  
no o tem świat cały — i rzecz skończona. A je-  
dnak była to jedna z tych tragedyi dziejowych, tak podobnych do siebie, jednakowo smutnych, je-  
dnakowo przejmujących.

Gazeta koreańska „Wang-Sung” ku wiecznej rzeczy pamiętce zamieściła artykuł «Ostatni dzień Korei». Gazetę skonfiskowano, redaktora wtrą-  
cono do więzienia. Pewna ilość egzemplarzy roz-  
eszła się przecież po świecie. Pisma endoziem-  
skie powtarzają ów artykuł. Czytając go, wyda-  
je się, że to nie w Korei się działo, nie w dzi-  
siejszych czasach, że opowiada ktoś historię blis-  
ką, dobrze znaną.

„Margrabia Ito przybył — pisze autor arty-  
kułu — witany przez wielu radośnie. Mówiono, że ma zadzierznąć wieczysty węzeł przyjaźni mię-  
dzy Koreą, Japonią i Chinami. Większość spo-  
glądała na jego przybycie podejrzliwie, przeczu-  
wając, że coś niedobrego święci się dla niez-  
ależności Korei. — Nie, to niepodobna, mówili tam-  
ci. Przecież Japonia poręczyła wraz z innymi państwami niezależność Korei. Nie podepcze prze-  
cież sama własnego poręczenia.

Po krótkim pobycie, po rozejrzeniu się po kraju, margrabia zwrócił się do cesarza koreań-  
skiego z żądaniem, aby podpisał przedstawiony mu papier, obejmujący pięć artykułów. W artykułach owych była mowa, że Korea zwinnie urząd spraw zewnętrzných, a sprawy dyplomatyczne koreań-  
skie załatwiać będzie Japonia; że mianowany będzie generalny namiestnik japoński, rezydują-  
cy na dworze koreańskim; zarząd administracyi w miastach portowych obejmą gubernatorowie ja-  
pońscy.

Pomiędzy cesarzem a margrabią zawiązała się rozmowa następująca:

— Słyszałem już, że Japonia chce objąć pro-  
tektorat nad Koreą, ale temu wiary dać nie mo-  
głem. W ciągu wojny zachowywałem się ściśle w myśl brzmienia traktatu, poręczającego niey-  
kalność Korei, sądząc, że zapewnię w ten spo-  
sób krajowi mejemu życzliwość Japonii. Obecnie jestem tak zdumiony tem, co słyszę, że nie mo-  
gę znaleźć słów odpowiedzi.

— Żądania, z którymi przybywam, wypowie-  
dziane zostały przez rząd japoński, który od nich nie odstąpi. Mają one na celu dobro obu naro-  
dów i spokój. Więć proszę o ich przyjęcie.

Cesarz milczał długo, nareszcie rzekł:

— Odwieczny zwyczaj każe, aby władca Ko-  
rei, w wypadkach ważnych, zasięgał rady wszyst-  
kich dygnitarzy i uczonej. Zastosuję się do tego zwyczaju.

— Sądzę, że to zbyt cenne. Dobro obu naro-  
dów wymaga natychmiastowego podpisania.

— Podpisać zgubę kraju!.. nie!.. wolalbym raczej umrzeć!..

Pięć godzin toczyła się rozmowa na temat powyższy. Margrabia wyszedł nie nie uzyskaw-  
szy.

Nazajutrz zaprosił do siebie ministrów ko-  
reańskich, przedstawił im konieczność przyjęcia żądań japońskich. Daremnie. Wobec tego zwró-  
cił się do cesarza o zwołanie rady ministrów i rozważenie sprawy raz jeszcze.

Zebrała się rada. Zaledwie zaczęła posie-  
dzenie, na salę wszedł poseł japoński i znów za-  
czął przekładać rzecz swoją. Nikt go jednak nie słuchał. Tymczasem pałac cesarski otoczyli żołnierze japońscy. Cesarz rozwiązał radę i udał się do swych pokojów.

Margrabia przez ministra dworu prosił o au-  
dyencyę. Cesarz odpowiedział, że jest chory i nikogo przyjąć nie może. W tej chwili wszedł margrabia do pokoju cesarza.

— Nie zrobić nie mogę — rzekł cesarz. — Roz-  
mów się pan z ministrami.

Ministrowie byli wszyscy na miejscu, bo za-  
dniego nie wypuścili z pałacu żołnierze japońscy. Więć znów zaczęto rzecz od początku, z tą tyl-  
ko różnicą, że do perswazyi przyłączyły się gro-  
źby. Widocznem było, że ministrowie chwiać się zaczynają. Margrabia zażądał głosowania nad przyjęciem propozycyi japońskich.

— Nigdy na to nie zezwolę — zawołał pre-  
zes rady.

— Nigdy? A gdyby cesarz nasz chciał tego?

— Nawet gdyby cesarz chciał tego, ja na to nigdy nie zezwolę!..

Margrabia stanął w obronie cesarza, która-  
go woli prezes rady śmie się opierać. Spór skończył się w ten sposób, że prezes rady został uwięziony.

Późno w nocy przyniesiono pieczęć ministe-  
ryum spraw wewnętrznych. Ministrowie kolej-  
no akt podpisywali. Przypieczętowano go wa-  
dług obowiązującej formy.

O godzinie 3 ej w nocy rozpuszczono warty japońskie. Margrabia wyszedł, nosząc akt, odda-  
jący Koreę pod zarząd Japonii.

Nazajutrz cała stolica Korei okryła się ż-  
łobą. Zamknięto sklepy, szkoły, urzędy. Ning-  
Jong Wang, znakomity koreańczyk, krewny ce-  
sarzowej nieboszczki, odebrał sobie życie. Kil-  
ku innych wysokich urzędników poszło w jego ślady.

W kilka dni później S'any Z'ednoczone pierwsze odwołały swego posła z Seulu. Korea niezależna istnieć przestała".

## OSTATNIA POCZTA.

Namiestnictwo Syberji.

Do „Timesa” donoszą z Petersburga: Po odwołaniu namiestnika Syberji, Aleksiejewa, krążyły pogłoski, że namiestnictwo syberyjskie zostanie zniesione. Do tego też czasu stanowisko to nie było zajęte. Dopiero w ostatnich czasach rozeszła się wieść, że namiestnikiem Syberji ma być generał Grodekow, który już wyjechał na Daleki Wschód umyślnym pociągiem.

Nowy namiestnik ma też objąć główne dowództwo nad wojskami Syberji po generale Liniewicz, ustępującym z powodu nadwątłego zdrowia. Generał Grodekow otrzymał podobno bardzo rozległe pełnomocnictwo; będzie on najzupełniej niezależny od ministrów, wnioski zaś swoje i raporty przysyłać ma wprost do Najwyższego zatwierdzenia. Prócz tego, pozostawiono generałowi w bardzo szerokim zakresie najzupełniejszą swobodę działania. Tego rodzaju pełnomocnictwa podyktowane zostały koniecznością chwili, która się obecnie na Syberji przedstawia nadzwyczaj poważnie.

Bezimienna proklamacja.

Na ulicach Petersburga ukazała się proklamacja bezimienna, nie mająca nawet firmy drukarni, rozrzucona setkami, a nawet tysiącami. Treść jej przytaczają korespondenci pism zagranicznych.

„Dopóki czas jeszcze, łączcie się, prawdziwi rosyjanie, aby Rosja nadal była rosyjską. Uzbrójmy się i wypędźmy naszych głównych nieprzyjaciół, którymi są żydzi i polacy. Maóstwo robotników zginęło już w walce, krew ich płynęła potokami. Bierz dyable tych zdrajców (dosłownie). Groźne «hur» rosyjskie powinno rozbrzmiewać w całej Rosji”.

«Nasza Żół» donosi, że hr. Witte, przyjmując deputację mieszczan Ekaterynodar, powiedział między innemi: „Rewolucyonistów chcę, aby Rosyją rządili polacy, ormianie i żydzi. Ale do tego nie dojdzie”. Wypowiedzenie podobnego zdania przez prezesa ministrów wydaje się nieprawdopodobne; przypuszczać raczej można, iż zarówno owa proklamacja anonimowa, jak i pogłoska o wypowiedzeniu powyżej przytoczonego poglądu hr. Wittego na sytuację, z jednego pochodzą źródła.

## Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

Petersburg, 8 lutego. W czasie rewizji w ostatnim tygodniu w Dynaburgu, Połtawie, Rydze, Tulie, powiecie wykowskim, Toropcu, Merwie, Białymstoku, Ługańsku, Niższym Nowogrodzie, Warszawie, Wierchniendinsku i Siergiejewie znaleziono wiele hektografów, rewolwerów, laboratorium przygotowujących bomby, oraz kilka tajnych drukarni.

Petersburg, 8 lutego. Ministrowi spraw wewnętrznych przedstawiała się deputacja kalmuków o dopuszczenie przedstawiciela swego przy rozważaniu sprawy zaprowadzenia stanu włóściańskiego wśród kalmuków.

Petersburg, 8 lutego. Pisarz Gorki miał atak nerwowy, połączony z silnym krwotokiem. Konsylium lekarzy znalazło komplikacje w płucach. Po udzieleniu pomocy chory czuje się lepiej.

Petersburg, 8 lutego. Aresztowanego w tambowskim sądzie okręgowym z rozporządzenia generała gubernatora tambowskiego adwokata przysięgłego Kalmanowicza wypuszczono z więzienia.

Petersburg, 8 lutego. Na posiedzeniu profesorów w sprawie reformy uniwersytetów, odbytym wczoraj pod przewodnictwem ministra oświaty, rozpoczęto obrady nad sprawą docentów prywatnych, asystentów, laborantów i t. d. Większością głosów uchwalono: docenci prywatni powinni posiadać stopień doktora, mają oni prawo wykładu i prowadzenia zajęć praktycznych, korzystając z audytoryów i ze środków pomocniczych wydziału, po porozumieniu się z zarządzającymi.

Wczoraj po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zgasła w piętnastej wiosnie życia ukochana przez nas

ś. † p.

# Zofia Gorska,

córka Czesława i ś. p. Wandy z Knabów.

Wyprowadzenie zwłok na Stary cmentarz katolicki nastąpi w sobotę 10 lutego o godzinie 3 ej po południu z mieszkania przy ulicy Mikołajewskiej № 13. Na ten smutny obrzęd zapraszamy krewnych, przyjaciół i koleżanki zmarłej.

Ojciec, siostra i rodzina.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

174

Wybór docentów prywatnych dokonywa się w wydziale przez tajne balotowanie. Rzeczywiście członkowie i adjunkei Akademii nauk, byli profesoria uniwersytetów, posiadający stopień doktora lub magistra, mają prawo być docentami prywatnymi bez balotowania. Docenci prywatni mogą być profesorami innych wyższych zakładów naukowych. Ci, którzy byli docentami prywatnymi przed wprowadzeniem nowej ustawy, zachowują te prawa przez lat 10.

Petersburg, 8 lutego. Gubernatora czernihowskiego, Chwostowa, mianowano senatorem i radcą tajnym.

Niższy Nowogród, 8 lutego. Zmarł wielki kapitalista i filantrop Rukawisznikow.

Noworosyjsk, 8 lutego. Usiłował zbiedz z więzienia członek miejscowej organizacji bojowej Kałangadze w przebraniu. Dozorca więzienny wyszedł wszakże Kałangadze do sklepie monopolowym, gdzie przy aresztowaniu stawiał opór i zranił strażnika sztyletem. Dozorca zranił ciężko Kałangadze z rewolwerem, poczem aresztowano go i odesłano do szpitala.

Penza, 8 lutego. Dzisiaj o godzinie 11 przed południem zabito policmajstra Kandaurowa. Zabójcę aresztowano.

Dorpat 8 lutego. Towarzystwo naturalistów wybrało delegatów celem starż u generała gubernatora o uwolnienie uwięzionego docenta Bogojawleńskiego.

Połtawa 8 lutego. Gubernator zwrócił się do ludu z odezwą uspakajającą, przypominając słowa Monarchy, wypowiedziane d. 29 stycznia, a by strzegli się mów fałszywych podżegaczy, wrogów Cesarza i ojczyzny. Gubernator namawia ludność, aby spokojnie przygotowywała się do wyborów, przedzając, że wszelkie gwałty i nieposłuszeństwo władzy będą surowo karane.

Nowobajazet, 8 lutego. Tatarzy napadają na wsie ormiańskie w odległości 70 wiorst od Nowobajazetu, co wywołało tu popłoch i bazarzy zamknięto. Zarządca powiatu wyjechał na miejsce zaburzeń.

Kutais, 8 lutego. O godzinie 2 ej po południu śmiertelnie raniono w centrum miasta naczelnika powiatu Biegamowa Zabójca zbiegł.

Helsingfors, 8 lutego. Doniesienia dzienników o chorobie Maksyma Gorkiego są zmyślone. Jest on zupełnie zdrow.

Wierchoturje, 8 lutego. Rezerwiści codziennie obiegają zarząd ziemski, żądając zapomogi, bez względu na stan majątkowy i oświadczają, że że generał Liniewicz rozkazał dawać zapomogi wszystkim. Władze i zarząd ziemski mają wielkie trudności. Projektowane jest zwołanie nadzwyczajnego zebrania ziemskiego. Mieszkańcy śpieszą z zajmowaniem kawałków ziemi, przeznaczonych dla przesiedleńców.

Tyflis, 8 lutego. Na kolejach zakaukaskich wydano rozkaz, aby na stacjach przeznaczenia otwierać wszystkie worki pocztowe, jeżeli powstało podejrzenie, że zawierają broń lub amunicję.

Tyflis, 8 lutego. Wczoraj upłynął termin wydawania broni przez ludność. W nocy, obok hotelu, około mostu Michałowskiego, strzelano do policjanta. Patrole otoczyły gmach hotelu i strzelały do niego. Aresztowano dwie osoby.

Do «Kaukazu» donoszą: Stare a pomiędzy ormianami a tatarami przybrały w ostatnich czasach formę nadzwyczaj ostrą w pow. kazachskim. Z powiatu przyjechali tatarzy. W gub. bakuńskiej w nocy spalono część wsi ormiańskiej Pa-

pis. Pomoc, która w porę przybyła, położyła kres rzezi, ścigając napastników. Ormianie spalili wieś tatarską Kizinadzi.

Algeciras, 8 lutego. Delegaci marokańscy wymówili dla Maroka zupełną swobodę działania w sprawie cel wywozowych. Wywóz bydła dozwolony jest przez wszystkie komory celne nadbrzeżne. Dozwolony jest także handel nadbrzeżny zbożem, jarzynami, jajkami i owocami. Konferencja przyjęła do wiadomości życzenie rządu marokańskiego co do zaprowadzenia monopolu tytoniowego w Maroku i uznała za zasadę, że osoby wszelkich narodowości mają prawo brać udział w licytacji na monopol sprzedaży opium, haszyszu i tytoniu.

Paryż, 8 lutego. Zbliżyła się chwila, w której konferencja w Algeciras przystąpi do obrad nad sprawą organizacji policji. Bez względu na optymizm w kołach rządowych, opinia polityczna francuska jest zaniepokojona. Gała prasa, oprócz „Secle”, pisze, że nie można oddawać organizacji policji sultanowi lub konferencji międzynarodowej.

„Echo de Paris” zapewnia, że program niemiecki w tej sprawie, który obecnie poznali już delegaci francuscy, jest zupełnie odmienny.

Londyn, 8 lutego. Do „Tribuny” telegrafują z Czifa, że sytuacja w Korei ma być wprost nie do uwierzenia. Cesarz koreański jest faktycznie jęńcem wojska japońskiego, otoczonym przez szpiegów japońskich. Korespondent „Tribuny”, przewyciężywszy wiele trudności, otrzymał od cesarza dokument, opatrzony pieczęcią cesarską, w którym cesarz oświadcza, że wcale nie zgodził się na traktat japońsko koreański z dnia 17-go listopada 1905 r., że wcale nie przelał swych praw zwierzchnich państwu obcemu, oraz że wcale nie zgodził się na kontrolę spraw wewnętrznych Korei. W końcu cesarz wywa wielkie mocarstwa, aby objęły połączonymi siłami protektorat nad Koreą na lat 5 dla kontrolowania spraw zagranicznych.

Londyn, 8 lutego. Chamberlain ogłosił list, w którym oświadcza, że nie będzie ubiegał się o kierownictwo stronnictwem unionistów i kategorycznie zaprzecza, jakoby sprawa reformy taryfy była zaniechana z powodu niezgody z Balfourem. Jeżeli propozycje Chamberlaina odrzucone będą przez większość stronnictwa, to tworzy on własną grupę polityczną.

Paryż, 8 lutego. Minister marynarki, Thompson, oświadczył, że komisja do spraw marynarki musi koniecznie rozszerzyć program swej działalności, uchwalić budowę nowych łodzi podwodnych i pancerników. Opracowano już projekt o rekrutowaniu marynarzy i o zwiększeniu kadrowi oficerów marynarki.

Londyn, 8 lutego. Z Waszyngtonu donoszą, że w sferach marynarskich mówią o możliwości demonstracji floty przeciwko Chinom. Jeszcze dwa krążowniki wyjeżdżają na Daleki Wschód.

Londyn, 8 lutego. Do „Daily Telegraphu” donoszą z Tokio, że w związku z projektem udzielenia kobietom praw wyborczych, będzie najpierw dozwolone kobietom, należenie, dla próby do stronnictw politycznych.

Londyn, 8 lutego. Ze Szkocji donoszą, że włóścianie w łodziach z flagami i muzyką popłynęli do wyspy Watersay, należącej do lady Karkar. Owiadnawszy wyspę, włóścianie zaczęli sypać wały. Dostęp do wyspy utrudniony.

Londyn 8 lutego. Wczoraj w hotelu Russel odbyło się zgromadzenie, mające na celu przy-

czynić się do zbliżenia Anglii do Rosji. Zebranie, odbyte pod przewodnictwem p. Newmarcha, jednomyślnie uchwaliło rezolucję, wypowiadającą, że chwila obecna jest najstosowniejsza do rozpoczęcia zawiązania bliskich stosunków pomiędzy temi dwoma krajami.

Kopenhaga, 8 lutego. «Dannebrog» donosi, że zwłoki króla będą spoczywały w kościele pałacowym do dnia 15 go lutego, a zrana dnia 16 go b. m. mają być przewiezione do kościoła w Roaskildzie, gdzie dnia 18 go b. m. odbędzie się pogrzeb.

Tokio 8 lutego. Mianowano wyższą komisję, złożoną z siedmiu członków, dla zarządzania sprawami Mandżurji oraz obmyślenia środków dla wyzyskania międzynarodowego położenia Mandżurji w celach handlowych i przemysłowych.

DZIENNE.

Petersburg, 9 lutego. W numerze „Naszej Żyzi” z dnia 7 b. m. wydrukowano szczegółowy opis przyjęcia przez hr. Wittego deputacji mieszczan Jekaterinodar. Agencja telegraficzna petersburska upoważniona jest do oświadczenia, że opis ten w niezem nie odpowiada rzeczywistości.

Ryga, 9 lutego. Pogłoski o dymisji general-gubernatora Sologuba i gubernatora Zwęglucowa pozbawione są podstawy.

Z miejscowości kraju Nadbałtyckiego z ludnością estońską nadchodzą wieści uspakajające. Wszędzie ruch rewolucyjny gaśnie. Z lotyjskiej części kraju wiadomości alarmujące. W powiatach wendeńskim i warskim po wymarszu wojsk usiłowano wznowić ruch; dokonywane są zamachy, rozrzucone proklamacye, grożące śmiercią urzędnikom rządowym, którzy rozpoczęli pełnić swoje obowiązki.

Oczekiwany jest tam generał Orłow z Rygi. Pogłoski o wyjeździe general-gubernatora na wyspę Ezel pozbawione są podstawy.

W południe w środku miasta w warsztatach metalurgicznych Kapa nastąpił wybuch prochu.

Raniony właściciel odwieziony został do szpitala.

Władimir, 9 lutego. W Szui i Sołomie spokojuje. Wszystkie fabryki pracują.

Odesa, 9 lutego. Spalił się młyn braci Apatra; straty wynoszą pół miliona rubli. Ministerjum spraw wewnętrznych wypowiedziało się za zadośćuczynieniem staraniem odeskiego zarządu miejskiego co do wyasygnowaniu 20,000 rubli dla ludności pozbawionej pracy z warunkiem, aby część tych pieniędzy była wydana dla pozbawionych pracy w gub. chersońskiej.

Kostroma 9 lutego. Z brania szlachty posta-

nowiło powołać komisję w celu opracowania projektu oddania gmachu pensyonu szlacheckiego gimnazjum bezstanowemu oraz zlikwidować klub szlachecki z oddaniem lokalu dla nowoutworzonego klubu powszechnego.

Semipałatyńsk, 9 lutego. Na zasadzie stanu wojennego w Pawłodarze aresztowano Alichan-Buchejchanowa, kandydata na posła do Dumy państwowej, uczestnika listopadowego zjazdu moskiewskiego działaczy ziemskich. Prośbę kirgizów o uwolnienie Alichanowa władze administracyjne odrzuciły.

Z dniem jutrzejszym zostanie rozpoczęta sprzedaż uznanych powszechnie za najlepsze

Czekolady, Kakao i Cukrów deserowych fabryki Jana Fruzińskiego w Warszawie w magazynie „Vera Violette”, Piotrkowska 41. 171-1

Zamiana kaloszy! W niedzielę d. 4 b. m., ostatnia wychodząc z podwieczorku <Lutni>, zauważyłam, że zamieniono moje kalosze z lit. D. D. Nr. 6, a pozostawiono z lit. J. J.; kaloszy tych nie zabrałam i prosiłam woznego, aby w razie reklamacy odebrał moje. Tymczasem do obecnej chwili nikt nie zgłosił się, wobec czego kazałam przynieść je do siebie, przeto właściciela kaloszy proszę uprzejmie o porozumienie się z Administracją „Rozwoju” 173

MLEKO 1317-r pasteryzowane, sporządzane według przepisu W-go D-ra Serkowskiego, dla niemowląt w trzech numerach w butelczkach porejowych: № 1 zalecane dla dzieci w wieku do 3-eh m. № 2 „ „ „ „ „ „ 6 „ „ № 3 „ „ „ „ „ „ 9 „ nierozcieńczane nr. 0 dla dzieci starszych i osób dorosłych, oraz mleko surowe oczyszczane we flakonach litrowej miary. Dostarcza do domów na zamówienie dwa razy dziennie. Parowa Mleczarnia Ziemiańska Dzielna 30. Telefon 304. Filie: ul. PIOTRKOWSKA 32 i 84.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacji Łódź-Fabryczna dnia (30 stycznia) 12 lutego 1906 roku o godz. 10 rano, na zasadzie §§ 40 i 84 ogólnej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane z głośnej licytacji niewykupione przez odbiorców towary, które przybyły w miesiącu styczniu 1905 r. za frachtami: Rewel 84 i 22 szproty wędzone, W. Bunder; Aleksandrów 50443 cebula, Agentura celna dla A. Nissla; Aleksandrów 50372 cebula, Agentura celna dla N. Goldszteina; Aleksandrów 50322 cebula, Agentura celna dla I. Friedwalda; Golonóg 728 miał węglowy, Szladowski dla L. Rajtbergera; Lazisk 88, 96, 95, 90 i 89 węgiel kamienny, Margaretheschacht B. Pstrągowski dla H. Reichera i S-ki; Sosnowiec 2 676 i 21677 węgiel, Br. Ginsberg dla W. Matyska; Dąbrowa 48243 węgiel, Wanczykow dla L. Monata. Uwaga. W razie, gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia (1) 14 lutego 1906 r. o godz. 10 rano. 172-1

Reprezentacja firmy „PROGRES” K. RACIBORSKA. Łódź, Zawadzka 39. Pralnie wysyłam do domów 300 sztuk dziennie pierze. Zawadzka 39. 166 2-2

Ogłoszenie. Nauczycielka z świadectwem udziela lekcji w domach prywatnych i na pensjach, oraz przygotowuje do wszystkich szkół. 123-d- Wiadomość w admin. „Rozwoju”.

Drobne ogłoszenia. Askanas, p. Adwokata Przys., Cegielniana 7. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcja kontraktów, wszelkich aktów prawnych, próśb i podań do wszelkich władz. 306 3-1 Angielskiego lekcji chcą pobierać, może być zbiorowo. Oferty w Administracji „Rozwoju” sub W. R. 247-d A.A. Osoba poszukuje przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracji „Rozwoju” pod „Przepisywanie”. 172-d Biurko, biblioteka, kredens, lampa, sztalender, zardiniara metalowe, stół dębowy rozsuwany, garnitur gabinetowy kryty dywanem, murzynka z terakoty, porcelana do sprzedania z powodu wyjazdu. Piotrkowska 23 m. 15, oglądać można od 11-iej do 5-iej. 3 2-3-1 Freblówki i gospodynie znajdują natychmiast korzystne posady. Piotrkowska 119, „Wagner”. 307-3-1

Zaginął weksel, na rb. 200, wystawiony na imię Marcela Wieczorka, płatny w d 19 marca 1906 r. podpisany przez mieszkańca wsi Mały Ładorudz, powiatu kolskiego gm. Chełmno, Ignacego Myszyńskiego. Zastrzega się od nabycia i uprasza się o zwrot. 161-3 Piękna para gniadych wałachów i gniady wierzchowy wałach anglo-arab są do sprzedania, Piotrkowska nr. 215, bliższa wiadomość u magazyniera 162-3 W domu Pinkusa, Spacerowa 1, do wynajęcia: 1) natychmiast duży lokal narożny, odpowiedni na skład, cukiernię i t. p. lub kilka mniejszych. 2) od 1 lipca mieszkanie z 7 pokojami z wygodami na 3 piętrze. 166 6-2

Do wynajęcia pokój umeblowany z balkonem, oraz potrzebna panna do szycia i uczenia. Wiadomość Benedykta 10 m. 7. 303-2-1 Gospodarskie obiady na świeżem maśle. Mikołajewska nr. 35 m. 9. 221-7-4 Gorsety szyje — eleganckie i wygodne. Przyjmuję gorsety do reperacy i prania. Ulica Mikołajewska № 53 miesz. 7. Kędzierska. 1785-3-3 Kupię sklep kolonialno dystrybucyjny. Oferty w Adm. „Rozwoju” pod Sklep. 275-2-2 Kawiarnia do sprzedania z dwoma białardami. Ulica Targowa nr. 52. 233-4cps-3 Młody farbiarz poszukuje miejsca jako pomocnik majstra, ze świadectwem dobrem. Oferty w adm. „Rozwoju” pod lit. Z. P. 308-3-1 Maszyny do szycia systemu Singera używane sprzedam tanio, oraz przyjmuję do reperacyi takowe. Mechanik W. Kustrzyński, ulica Aleksandryjska nr. 34, róg Franczkańskiej. 305-6-1 Niemki i polki freblówki otrzymają korzystne posady. Biuro Arlet, Piotrkowska nr. 92. 301-3-2 Osoba w starszym wieku, pragnąca prowadzić życie ciche, spokojne, może dostać całkowite utrzymanie z mieszkaniami i z wszelkimi wygodami za procent od złożonej sumy 2,000 rubli. Sama ta zostanie ulokowana na 1 numerze hipoteki. Osoby zainteresowane zechcą zasięgnąć bliższej informacji w Administracji „Rozwoju”. Przejazd nr. 8 271-4-4 Onegdaj zginął młody czarny podpalany jamnik. Znalazca zechce odprowadzić za nagrodą: Piotrkowska 108 miesz. 4. 295 2-2 Obiady. Wydaje smacznie przyrządzone obiady, codziennie od godziny 12 do 3-iej po południu, w cenie 40 kop. Andrzejka nr. 38 mieszkania nr. 2, prawa oficyna, na dole. 278-3-2 Potrzebna zdolna spódniczarka i staniczarka, Długa 24. W. Krachel. 269 3 3 Przybłąkał się pies biały pudel zad ostrzyżony, można odebrać u Bartoszką, ulica Kątna, za fabryką Alarta. 309-1 Palto zimowe do sprzedania. Zawadzka nr. 6 m. 26. 304-2-1 Poszukuje się stróża do szkoły. Wólczajska nr. 55. 313-1

Pokój zaraz do wynajęcia z meblami lub bez, na ulicy Dzielnej nr. 31, mieszkania 6. 310-2-1 Potrzebne jest na № 1 po Towarzystwie od 3000 do 5000 rubli. pod lit. A. K. w adm. „Rozwoju”. 311-3-1 Potrzebny zdolny drukarz ręczny na towarze. Wiadomość, Piotrkowska 255 m. 12, od 6 wieczorem. 293-3-2 Poszukuję filii piekarskiej. Oferty proszę składać w Administracji „Rozwoju” pod A. N. 290-3-2 Potrzeba 2,500 rubli na I hypotekę bez Towarzystwa. Oferty uprasza się do „Rowoju” pod lit. J. S. 300. 299-3 2 Potrzebne są zdolne staniczarki i spódniczarki do magazynu, Długa 10. 300-3-2 Potrzebny natychmiast rzadca do prowadzenia wspólnie korzystnego interesu. Wymagana kaucya lub też pożyczka sumy od 1000 do 2000 rb. Oferty pod J. K. w Admin. „Rozwoju”. 272-4-4 Potrzebne zaraz 2,000 rb. na hypotekę. Oferty proszę składać w Administracji „Rozwoju” pod lit. J. J. 273-4-4 Panienska uzdolniona, znająca krawieczkę i szycie bielizny, poszukuje miejsca w domach prywatnych Adres: Średnia nr. 22 m. 17. 279-3-3 Sklep kolonialno spożywczy dystrybucyjny, egzystuje 12 lat, z powodu zmiany interesu zaraz do sprzedania w dobrem miejscu, komorne nie drogie. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 291-3-1 Uczeń handlowiec z trzechletnią praktyką pragnie przenieść się od 1 marca lub maja do Łodzi dla dokończenia praktyki Rekomendacje poważne. Florczyk, Stowarzyszenie spożywcze w Wolbromiu. 298-3-2 Zaginął paszport na imię Bronisławy Walczak, wydany z gminy Leśmierz. 202-3-1 Zaginął paszport na imię Michała Kowalskiego, wydany z gminy Iwanowice. 284-3-3 Zaginął paszport na imię Florentyny Bukowskiej, wydany z gminy Górki. 288-3-3 Zaginął paszport na imię Jana Tondysa, wydany z gminy Tułowice, gubernii warszawskiej, pow. sochaczewskiego. 288-3-3 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Przejazd 12. 293-3-2

## Otworzenie restauracji.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, że w sobotę dnia 10 b. m. przy hotelu Klukasa, Cegielniana 64,

## otwieram restaurację.

Jak dawniej, tak i obecnie starać się będę, aby kuchnia moja zaspokoiła najwybredniejszy smak Szanownej Publiczności, co zaś do napoi będę posiadał je w dużym doborze i w wybornych gatunkach.

Z szacunkiem  
**A. SCHNELKE.**

167-2-1

## Robotników

od nieszczęśliwych wypadków ubezpiecza najtaniej WTUONW (Związek Fabrykantów). Oddział w Łodzi, Wólczańska 10, St. Świątlik. Telefon Nr. 717. Związek Fabrykantów broni interesów wzajemnych bez agentów. Dotychczasowe rezultaty wskazują, że po Og. Zgromadzeniu składki ulegną dalszej znacznej obniżce. 1500-25 33

## Ogłoszenie.

### Zarząd drogi żel. Fabryczno-Łódzkiej

podaje do wiadomości, iż z dniem (15) 28-go października r. b. wprowadzony został następujący zimowy rozkład pociągów: **Czas warszawski.**

z Łodzi Fabr. do Kolaszek			z Kolaszek do Łodzi Fabr.		
Nr pociąg.	Ochodzą	Przychodzą	Nr pociąg.	Ochodzą	Przychodzą
2	12-30	1-27	1	3-23	4-35
32	7-10	7-51	3	6-35	7-45
4	12-05	1-05	5	8-28	9-30
36	1-38	2-16	31	9-32	10-15
6	3-15	4-18	7	2-33	3-40
34	6-10	6-50	35	4-42	5-22
8	8-50	9-50	9	7-19	8-20
			33	10-15	11-00
z Łodzi Kaliskiej do Kolaszek			z Kolaszek do Łodzi Kaliskiej		
42/8	7-10	9-50	1/41	3-23	6-20
z Łodzi Kaliskiej do Słotwin			ze Słotwin do Łodzi Kaliskiej		
54	6-45	7-52	53	9-00	10-10

- 1) Godziny w czarnych obwódkach oznaczają czas od 6 wiecz. do 5.59 rano.
- 2) Z drogą żel. W.-Wiedeńską łączą się pociągi №№ 2, 32, 4, 36, 6, 34, 8, 1, 3, 5, 31, 7, 35, 9, 33, 41 i 42; z drogami Nadwiślańskimi №№ 2, 32, 6, 34, 3, 31, 7, 9, 53 i 54; z linią Kaliską №№ 42/8, 1/41, 53 i 54.
- 3) W bezpośredniej komunikacji pomiędzy Łodzią F. i Warszawą kursują №№ 31, 32, 33 i 34 i jeden wagon I/II klasy w № 1; pomiędzy Łodzią Kal. i Tomaszowem №№ 53 i 54. 1432-3-3
- 4) We wszystkich pociągach znajdują się wagony I, II i III klasy.
- 5) Wagony pocztowe kursują w pociągach №№ 5, 9, 32, 34, 35 i 36.

## Skład Artykułów specjalnych Towarzystwa

### J. Block

Reprezentanci na Królestwo Polskie

# Krzysztof Brun i SYN

Warszawa, Hotel Bristol,  
polecają

Dźwigi „Otis“  
Maszyny do pisania „Remington“  
Wagi amerykańskie „Fairbanks“  
Bierka amerykańskie „Derby“  
Wielocypedy amerykańskie „Cleveland“ „Rambler“  
Szafki składane „Wernicke“  
Koła pasowe drewniane  
Lampy naftowe „Wellsa“  
Segregatory „Imperial“

Zastępca na Łódź i okolice 1058

**H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 2.**

## Od Administracji „ROZWOJU“.

Dla prenumeratorów „Rozwoju“ dajemy nasze nakłady po znacznie niższej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów	Dla nieprenumeratorów
	Rb. kop.	Rb. kop.
1) <b>Dzieje Polski</b> z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez <i>D-ra Feliksa Koniecznego</i> , w oprawie ozdobnej z libroitu w broszurze	1 20	1 95
2) <i>A. Sturcel: Smok</i> , powieść społeczna, 2 tomy	75	1 50
3) <i>Józef Grajner: Dwie</i> , powieść społeczna	60	1 20
4) <i>W. Czajewski: Mieszko</i> , dramat historyczny	20	50
5) <i>R. Horowiczowa: Leciorys Adama Mickiewicza</i>	20	50
6) <i>Warszawa ilustrowana</i> (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	7	30
	1 00	2 00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek od razu w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

## Biuro Wyszukiwania Pracy.

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkim Chrześcijańskim Towarzystwie Dobroczynności, aby dać możność zarobku ludności łódzkiej, pozabawionej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kołacze zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz obywateli ziemskich, że Biuro umieszcza robotników, tkaczy, przedsiębiorców, ślusarzy, studniarzystów, kowali, tokarzy, stolarzy, cieślów, oficyalistów, ogrodników, gajowych, leśników, wszelką służbę folwarczną, oraz szwaczki, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi uprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyłanie zapotrzebowań do Biura Wydziału, Łódź, ul. Piotrkowska 117. 621-3

## Kursy wieczorne handlowe

**Stowarzysz. pracown. handl.**

(Długa 45)

Języki, literatura, buchalteria i ekonomia polityczna.

Zapisy w dalszym ciągu przyjmują się.

165-3-1

## Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

### Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 8-11 r. i od 6-8, dla dam od g. 5-6. c-65

W niedziele i święta od 9-12 i od 3-6.

## Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby gardła, nosa i uszu  
przyjmuje codziennie od 9-11 rano i od 5-7 po poł., w niedziele i święta od 9-11 r. 135-c-4

POWRÓCIŁ

## Dr. med. GOLDFARB

Choroby skórne i weneryczne  
przyjmuje od godz. 9 do 12 rano i od 6 do 8 wiecz. poniedziałek od 5 do 6 wieczorem, w niedziele tylko od 9 do 12 rano.  
Zawadzka 18. 104-20-7

## Dr. A. Groszlik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
Od 8<sup>1/2</sup>-11<sup>1/2</sup> r., 6-8 wiecz., pante 5-6 popołudnia.  
W niedziele i święta 9 r. do 1 pop.  
Cegielniana 23. 1608-d-188

## Dr. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe,  
mieszka obecnie przy 1429  
Piotrkowskiej № 200.  
Przyjmuje od 8-9<sup>1/2</sup> r. i od 4<sup>1/2</sup>-6<sup>1/2</sup> p.

**Szkoła Akuszeryjna** przy Domu Zdrowia **D-rów Reichsteina i Krukowskiego** w Warszawie, Leszno 31, telef. 2208. Zapis uczenia rozpoczął się. Początek wykładów 14 marca 1906 r. Egzamina dla eksternistek odbywać się będą w marcu 1906 r. Informacyi udziela kancelaryja szkoły. 8-8 6

## Profesor Jan Pillarz

udziela

## Lekcyi gry skrzypcowej.

Średnia 21 m. 13. 85-3 3

# 5

rubli kosztują Spodnie zimowe z dobrego kamgaru. Palto zimowe na kamgaru podszewce 2025 Ubranie marynarkowe z zimowego kamgaru rb. 16. Kamizelki kolorowe w najnowszych deseniach po rb. 3.25. Wszystkie czystej wełny u

**Emila Schmechla**  
Piotrkowska 98  
róg Przejazd.

842